

Zaginione arcydzieła sztuki starogreckiej (3)

Afrodyta Knidyjska Praksytelesa

U południowo-zachodnich krańców Azji Mniejszej, na skalnym cyplu oblanym wodami Morza Egejskiego, znajdowało się w starożytności miasto Knidos.

Założyli je doryccy osadnicy, którzy przybyli tu z Lacedemonu i Argolidy. Od niepamiętnych czasów oddawali oni cześć Apollinowi, którego sanktuarium znajdowało się na pobliskim przylądku Triopion. W Knidos znajdowała się również świątynia bóstw świata podziemnego oraz świątynia Afrodyty, która zasłynąć miała na cały świat za sprawą dzieła Praksytelesa. Sanktuarium Afrodyty Euploia, patronki żeglarzy, znajdowało się na wzniesieniu ponad miastem, skąd rozciągał się wspaniały widok na morze. W czasach archaicznych ofiarowano bogini wota w postaci terakotowych figurek wyobrażających nagą kobietę (przypuszczalnie samą Afrodytę), których szczególnie forma inspirowana była sztuką Wschodu.

Praksyteles przybył do Knidos zapewne w latach sześćdziesiątych IV w. p.n.e. Już wówczas cieszył się sławą uznanego mistrza, jednak to tutaj powstać miało jego najszlachetniejsze dzieło, ukazujące nagą Afrodytę w chwili, gdy wchodzi do kąpielni, odrzucając szatę na naczynie z wodą. Wiemy, że po opuszczeniu rodzinnych Aten Praksyteles przez dziesięć lat podróżował po miastach Azji Mniejszej. Starożytne przekazy podają, że towarzyszyła mu słynąca z urody hetera ateńska Fryne, którą rzeźbiarz darzył gorącym uczuciem. Wedle późniejszej tradycji to ona miała pozować do posągu przedstawiającego boginię miłości. Piękno postaci zakłętej w marmurze skłaniało jednak poetów do głoszenia światu, że sama bogini była modelem:

*Pafijska Cypryda przysłała przez morze do Knidos,
pragnąc ujrzeć swój własny wizerunek.
Przyjrawszy się uważnie z każdej strony,
zawołała: „Gdzież Praksyteles ujrzal mnie nagą?”*

(epigram Platona Młodszego, I w. p.n.e.)

Fryne, która w zgodnej opinii współczesnych ucieleśniała ideał kobiecej urody, już w starożytności stała się bohaterką skandalizujących opowieści. Urodzona w Tespiach, w ubogiej rodzinie, przybyła do Aten jako mała dziewczynka, by wkrótce, wykorzystując swą nieprzeciętną urodę, zostać kurtyzaną. Opowiadano, że w trakcie odbywających się

w Eleusis dorocznych uroczystości poświęconych Posejdonowi, Fryne na oczach wszystkich zgromadzonych Greków zrzuciła swe szaty i rozpuściwszy włosy weszła nago do morza. Być może obraz ten zainspirował Praksytelesa do stworzenia w przyszłości jego słynnego dzieła. W 354 r. p.n.e. Fryne postawiona została przed sądem ateńskim pod zarzutem szerzenia ekstazykultu frygijskiego bóstwa o imieniu Isodaites. Oskarżycielem był niejaki Euthias, wzgardzony kochanek Fryne. Piękna



▲ Afrodyta Knidyjska Praksytelesa, kopia rzymska (Muzea Watykańskie). Wg G.E. Rizzo, Prassitele, Milano-Roma 1932, pl. 83

kurtyzana wybroniła się od wyroku skazującego, roniąc łzy przed sędziami trybunału i wzbudzając ich litość. Późniejsza tradycja wzbogaciła ten przekaz, malując barwny, ale chyba fikcyjny obraz tego procesu. Otóż obrony podjął się wzięty mówca ateński Hypereides, który był jednym z kochanków Fryne. Gdy jego mowa obrończa nie odniosła skutku, ten zerwał z Fryne suknię, odsłaniając jej pierś. Wywarło to jakoby tak wielkie wrażenie na sędziach, że służka Afrodyty została natychmiast uwolniona. Według innego źródła, sama Fryne obnażyła przed sędziami swe ciało, wzbudzając nie tylko współczucie, ale zapewne coś więcej. Nigdy chyba nie dowiemy się, ile jest prawdy w tych opowieściach, zwłaszcza że są one znacznie późniejszej daty niż epoka, w której żyli Praksyteles i Fryne. To samo dotyczy opowieści o słynnym rzeźbiarzu i pięknej heterze. Niewykluczone, że raczej mają ci historycy, którzy twierdzą, że związek ich jest owocem znacznie późniejszej legendy, która narodziła się dopiero wówczas, gdy rzeźba Afrodyty z Knidos stała się znana we wszystkich zakątkach śródziemnomorskiego świata.

Jak twierdzi Pliniusz, świątynia, w której znajdował się posąg Afrodyty, była budowlą otwartą, tak że arcydzieło Praksytelesa można było podziwiać bez przeszkód ze wszystkich stron. Barwną relację ze swojej wizyty w sanktuarium knidyjskim pozostawił Lukian z Samosaty, pisarz żyjący w II w. n.e., a więc już w czasach rzymskich. Opisuje on, jak to razem ze swymi dwoma towarzyszami zwiedzali w pierw miejsce Knidos, śmiejąc się z rozpustnych figurynek z wypalanej gliny, sprzedawanych w mieście Afrodyty. Nasyciwszy swe oczy osobliwościami miasta udali się do świętego okręgu bogini, porośniętego drzewami i krzewami. Przechadzali się pośród bujnie krzewiących się mirtów, cyprysów, jaworów i wawrzynów, w które wcieliła się nimfa Dafne, uciekając przed natarczywością zakochanego w niej Apollina. Lukian opowiada, że w cieniu drzew świętego gaju mieli zwyczaj biesiadować ubożsi mieszkańcy Knidos, oddając w ten sposób cześć swej bogini. Było to zarazem ulubione miejsce spotkań zakochanych. Gdy podróżni znaleźli się wreszcie w świątyni, ujrzeni stojący pośrodku posąg, wykonany z najlepszego marmuru z wyspy Paros. Niczym nie osłonięte, nagie wdzięki bogini jawiły się w całej krasie, wzbudzając zachwyt i podziw. Przybysze zapragnęli obejrzeć posąg z drugiej strony. Poszli

więc na tyły świątyni, gdzie znajdowały się drugie drzwi. Nie musieli długo czekać, a klucznica otworzyła im wrota, przez które weszli do wnętrza świętego przybytku. Oczarowani doskonałymi kształtami bogini zauważyli jednak skazę kamienia na udzie, w związku z którą służka boża opowiedziała historię o młodzieńcu nieszczęśliwie zakochanym w bogini i... jej posągu.

Wykopaliska przeprowadzone w latach siedemdziesiątych i kontynuowane w latach pięćdziesiątych odsłoniły mamurowe podium okrągłej świątynki, z bazą posągu umieszczoną pośrodku. Ruiny te odpowiadają więc z grubsza opisowi pozostawionemu przez Pliniusza, i pozwalają domyślać się, że w czasach hellenistycznych rzeźba Praksytelesa umieszczona została w tej właśnie niewielkiej świątyni, choć wcześniej mogła znajdować się w innej budowli, na której ślady dotychczas nie natrafiono. Znaleziono nieopodal fragmenty inskrypcji z imieniem Praksytelesa, choć datują się na czasy hellenistyczne, zdają się potwierdzać, że tutaj właśnie stał posąg Afrodyty. O samej rzeźbie wiedzilibyśmy jednak niewiele, gdyby nie zachowane licznie do naszych czasów kopie. Przetrawiło ich kilkadziesiąt, co niewymownie świadczy o sławie tego dzieła w czasach starożytnych. Większość z nich datuje się na epokę rzymską, kiedy to kolekcjonerstwo greckich rzeźb i ich kopii przybrało niespotykane wcześniej rozmiary. Za najlepszą uchodzi rzeźba znajdująca się w zbiorach Muzeów Watykańskich, choć okaleczony tors z tej samej kolekcji jest zapewne najbliższy oryginałowi. Z kolei tzw. głowa Kaufmanna z Luwru zdaje się dawać najlepsze wyobrażenie o pięknych rysach twarzy Afrodyty dłuta Praksytelesa. Lukian pisał z nieukrywaniem zachwytem o jej czole, włosach, delikatnym zarysie brwi, a nade wszystko o *tęsknym wyrazie oczu, ich blasku i czarze*. I rzeczywiście, patrząc się dziś na „głowę Kaufmanna”, jesteśmy chyba w stanie zrozumieć dlaczego Lukian widział w twarzy Afrodyty Knidyjskiej ideał kobiecej urody.

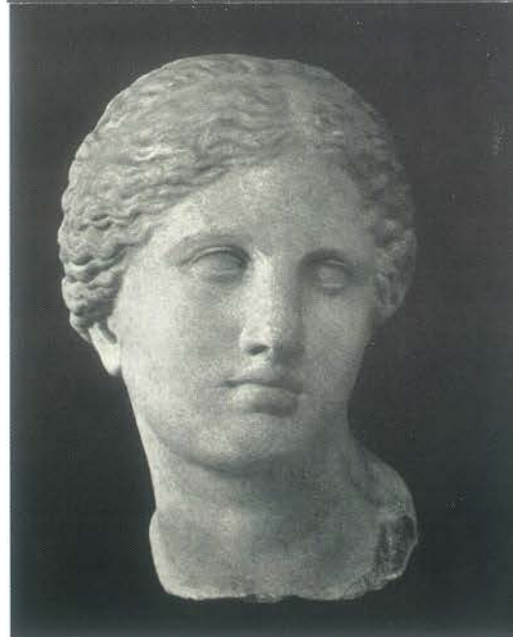
Z drugiej jednak strony wiadomo dzisiaj, że w starożytności rzeźba ta prezentowała się zupełnie inaczej aniżeli którakolwiek z zachowanych kopii, choćby najdoskonalsza. Otóż oryginał był z całą pewnością polichromowany, zgodnie ze starogreckim poczuciem estetyki, tak różnym od naszych wyobrażeń na ten temat. Pliniusz Starszy przekazał nawet wiadomość, że Praksyteles najwyższemu cenił te ze swoich dzieł, do których rękę swą przyłożył Nikiasz. Ów Nikiasz był słynnym malarzem ateńskim, który posługując się techniką enkaustyczną osiągnął niebywałe mistrzostwo w stosowaniu światłocienia. Nie wiadomo, czy Nikiasz rzeczywiście był wykonawcą polichromii posągu Afrodyty, gdyby jednak tak było, łatwiej by nam było zrozumieć zachwyty starożytnych nad niezwykłym wyrazem oczu bogini. Z całą pewnością

oczy tego mamurowego posągu były malowane, a podobnie rzecz się miała z ustami i policzkami. Stojąca u jej stóp hydria (naczynie na wodę) mogła być połączana, podobnie jak bransoleta na lewym ramieniu, wyobrażona w większości kopii. Włosy bogini mogły być pomalowane na żółto, bądź też połączane, co pozostawałoby w zgodzie z jej popularnym przydomkiem „złota”. Niewykluczone też, że użyto farby, aby nadać ciepły i delikatny odcień całemu ciału Afrodyty. Można przypuszczać, że szaty zrzuczone na hydrię były pomalowane w jaskrawych kolorach.

Posąg Afrodyty Knidyjskiej od początku budził wielkie emocje. Choć od wieków Grecy przyzwyczajeni byli do oglądania nagich postaci męskich, zarówno na stadionie, podczas zawodów sportowych jak i w przedstawieniach spotykanych w sztuce, ukazanie nagiej postaci kobiecej w rzeźbie pełnej było w czasach Praksytelesa czymś zupełnie nowym. To prawda, że przedstawienia nagich kobiet znane są w sztuce greckiej okresów wcześniejszych, mają one jednak znaczenie marginalne, i co ważniejsze, nie są obecne w sztuce monumentalnej. Wpływ Praksytelesa w tej dziedzinie wydaje się być bezsporny. To on wprowadził do rzeźby greckiej nowy typ nagiej bogini, który później, w okresie hellenistycznym, powielany był w kilku wariantach ikonograficznych, z których najbardziej znanym przykładem jest chyba „Wenus” z wyspy Melos (obecnie Muzeum Luwru). Praksyteles ukazał obnażoną boginię miłości, choć mityczny Tejrezjasz ukarany został ślepotą za to, że przypadkiem ujrzał nagą Atenę, zaś Akteona rozszarpały psy, gdy zobaczył Artemidę kąpiącą się nago w źródle.

Posąg z Knidos nie był jedynym wizerunkiem Afrodyty, jaki wyszedł spod dłuta wielkiego mistrza. Tradycja przypisuje mu wykonanie aż sześciu posągów bogini, z których jeden wykonany został dla mieszkańców wyspy Kos. Znamienna jest opowieść Pliniusza, o tym jak to Praksyteles zaferował mieszkańcom Kos dwa posągi Afrodyty, z których jeden przedstawiał boginię nagą, drugi okrytą szatami. Ci wybrali Afrodytę odzianą jako *bardziej poważną i skromną*. Odrzuconą kupili Knidyjczycy, i – jak miało okazać się w przyszłości – postąpili bardzo mądrze, bowiem to właśnie ta rzeźba miała zasłynąć na cały świat, podczas gdy o Afrodydzie z wyspy Kos nic dzisiaj nie wiadomo.

Starożytna sława dzieła Praksytelesa nie narodziła się jednak w momencie jego powstania. Minęło kilka wieków, zanim posąg Afrodyty zyskał sławę niezrównanego arcydzieła greckiego mistrza. Wtedy też zapewne, a dzieło się to w późnej epoce hellenistycznej, przestał on pełnić funkcje kultowe i, umieszczony w nowej okrągłej świątyni, został wyeksponowany w sposób godny wielkiego dzieła sztuki. Właśnie wtedy odwiedził Knidos król Bitynii, Nikomedes¹. Zachwyć się on posągiem do tego stopnia, że zapragnął mieć go na



▲ Tzw. głowa Kaufmanna, kopia hellenistyczna (II w. p.n.e.) rzeźby Praksytelesa, znaleziona w Tralles w Azji Mniejszej. Wg Rizzo, op. cit., pl.85.

własność. Choć zaferował Knidyjczykom, że odkupi posąg za cenę spłacenia ogromnych długów miasta, spotkał się z odmową. I nic dziwnego, skoro posąg był prawdziwą atrakcją niewielkiego miasta. W czasach rzymskich z całego ówczesnego świata przybywali do Knidos znawcy sztuki i zwykli turyści zwabieni sławą rzeźby Praksytelesa. Wielce poszukiwane były również kopie rzeźby, wykonywane w skali naturalnej bądź też znacznie pomniejszonej, a nawet terakotowe figurynki, w formie swej z grubsza tylko nawiązujące do dzieła Praksytelesa. We wszystkich zakątkach świata śródziemnomorskiego kopie bądź repliki dzieła chętnie ustawiano w domach i ogrodach. Wiemy że kopię Afrodyty miał nawet cesarz Hadrian (117–138 r.) w swojej podmiejskiej willi w Tivoli. O popularności tej rzeźby w epoce rzymskiej świadczyć może fakt, że w czasach cesarza Karakalli (211–217 r.) widnieje ona na monetach miasta Knidos, a nieco później również na monetach z Tarsu.

Za panowania cesarza Teodozjusza rzeźba Praksytelesa wywieziona została do Bizancjum, gdzie wraz z Zeusem Olimpijskim Fidiasza, zaliczanym do jednego z cudów starożytnego świata, umieszczona została w pałacu zwanym Lauzejonem. Pożar, który w 475 r. zniszczył słynny pałac-muzeum, położył również kres istnieniu tego arcydzieła starożytnej rzeźby. Pozostały tylko kopie. Wiele wieków później kopię dzieła Praksytelesa podziwiał cesarz Bizancjum Konstantyn (VII) Porfirogeneta (913–920). Również rycerz czwartej krucjaty, który w roku 1204 wtargnął do Konstantynopola, mieli jeszcze okazję widzieć brązowy posąg bogini stojący na miejskim placu. Przypuszcza się, że mogła to być kopia Afrodyty Praksytelesa. ❖

¹ Był nim zapewne Nikomedes IV, ostatni król Bitynii, który rządził w latach 94–74 p.n.e.

summary

page 3 *Theft of the Madonna from Daniszewo*

On the night of 4 October 2002 a unique 16th century sculpture of the Madonna and Child was stolen from the parish church in Daniszewo. There is hope it is still in Poland. It will be clarified why the theft was not properly reported by the parish priest.

page 5 *Bolesław Baake*

The article gives an account of the life and work of Bolesław Baake (1905-1963), a painter who in 1945 settled down in Beirut. After the artist's death, as a result of diplomatic efforts, his legacy was bequeathed to the Polish state and deposited in the Vistula Museum in Kazimierz.

page 6 *The Army of the Warsaw Duchy*

Towards the end of the 19th century the painter Jan W. Chelmiński prepared his album devoted to the army of the Warsaw Duchy for publication. No full collection of his works exists now. Most of his paintings are in private collections abroad and in museums in England and the United States, while the fate of 16 per cent of his works is unknown.

page 12 *Catalogue of Wartime Losses*

page 13 *System RILO ECE – the Regional Customs Intelligence Liaison Office*

There are many thefts of works of art in the region of Central and Eastern Europe. The idea of creating such a trans-border service is extremely important. The UNESCO Office in Warsaw and the Centre for Protecting Public Collections in Warsaw will soon sign a Memorandum of Understanding on combating illegal selling of works of art.

page 14 *Catalogue of Losses*

page 18 *Africa Getting Poorer and Poorer*

The International Commission on Museums ICOM pointed out the theft of works of art on the African continent. The publication of the book *Looking in Africa/E* is designed to draw the world's attention to this problem.

page 19 *The Cultural Heritage of European Countries*

The fifth conference of the European Commission took place in Kraków in May 2002. This was the first conference of this kind to have been organized in a country which is a candidate for enlargement of the EU. The Commission has financed undertakings designed to protect cultural heritage for 15 years.

page 20 *The Cathedral and Parish Church of the Holy Trinity and the Apostles Peter and Paul*

Łuck now lies outside the Polish borders, but formerly it was on its old territory in Walachia, and was called the Walachian Rome. After the war, the cathedral became a sanctuary of Catholicism, which served the faithful for centuries. In 1996 pope John II reactivated the Łuck diocese.

page 24 *The Forgotten Walachian Cemeteries*

Located on the former Eastern Territories of the Republic of Poland, these cemeteries are not only historic monuments, but they are noteworthy for their historic, artistic and landscape values.

page 27 *High Water*

Water is a threat to the valuable buildings of Venice. The Italian government passed a special law for Venice which allows the city to look for all the possible technical and restorative means of securing the world heritage of this city.

page 28 *Cyprus – the Threat to World Heritage*

The world has a nine thousand year heritage. Unfortunately the part of Cyprus which is under Turkish rule is still threatened with plundering and robbery.

page 30 *Praxiteles' Sculpture "Aphrodite of Knidos"*

The town of Knidos was located on a promontory surrounded by the Aegean Sea. The nude Aphrodite is a masterpiece by Praxiteles. While travelling to Asia Minor the artist was accompanied by an Athenian hetaera called Fryne. Was she the one who posed for Praxiteles?



Szukaj nas w Internecie: www.icons.pl

SERWIS
ZRABOWANYCH
DZIEŁ SZTUKI

Cenne
Bezcenne
Utracone

Katalog